

15 lipca 2003 r.

Anioły Peru

Po 10 dniach pobytu w Peru donoszę, że wszystkie negatywne wiadomości o tym kraju są złe. I chociaż ci sami ludzie, którzy wyrządzili tak dużo szkód Polsce (Soros, Sachs, Balcerowicz i spółka) przybyli i tu, jako przyjaciele i doradcy Prezydenta Alejandro Toledo, jego poparcie wynosi tylko 9% i on nie będzie w stanie utrzymać się długo. Nawet niepiśmienni taksówkarze wiedzą, że Prezydent jest zdrajcą, razem ze swoją niepopularną, urodzoną za granicą, żoną Elianą Karp. Główna przyczyna ekonomicznego kryzysu jest tak stara jak samo Peru. Peruwiańczycy bowiem, tak jak Polacy, nie mieli szczęścia wybrać sobie dobrych przywódców.

Ale ja nie chcę mówić o polityce w Peru, tylko o ludziach, którzy przeżywają jeden kryzys za drugim i nic nie wskazuje na to, żeby miało to wpływ na ich witalność. Opowiem Wam także o aniołach w Peru, które latają nad tym opuszczonym przez Boga krajem roznosząc szczęście i nadzieję.

Historia pierwsza: Kilka tygodni temu w przybrzeżnym mieście Trujillo, umarła kobieta o imieniu Tula. Nie należała do bogatej elity, nie była też członkiem żadnego rządu. Jej rodzina spodziewała się, że tylko kilku przyjaciół zjawi się na pogrzebie. A tymczasem zjawilo się tak wielu obcych ludzi, że zajęli cały kwartał. Podczas mszy tylko kilka osób zdawało sobie sprawę z tego czym ta kobieta zasłużyła sobie na tak wielki tłum, który towarzyszył jej przez całą drogę na cmentarz.

Rozmawiając między sobą na pogrzebie ludzie dowiedzieli się czym Tula zasłużyła na tak wielki szacunek i wdzięczność. Kiedy stawiała czoło śmiertelnej chorobie, odrzuciła przygnębienie. Zamiast tego przekształciła się w cichego anioła pomagającego chorym i biednym, bez mówienia im nawet swojego imienia.

W jej społeczności, gdzie ludzie mają wiele potrzeb i niewiele pieniędzy, Tula znalazła pomoc lekarską dla wielu i pomagała zapisywać dzieci do szkoły. Kiedy śmierć w końcu przysła ją zabrać martwiła się, że opuszcza swą pracę, ale utrzymywała uśmiech na twarzy w ostatnich chwilach swego życia.

Historia druga: Zdeterminowana i zwariowana w miłości dla biednych, jak wszyscy Irlandczycy, zakonnica z Klasztoru Niepokalanego Poczęcia ofiarowała ludziom niewiarygodną pomoc socjalną. Nikt nie wie jak znalazła pieniądze na zbudowanie szkoły czy jak zdołała zajmować się wieloma chorymi będącymi pod jej opieką. Teraz w górach Mache założyła wysokiej klasy owczą farmę dla biednych ludzi, żeby mogli pracować i zarabiać pieniądze.

Jak i dokąd eksportować owce z Peru? Gdzie znaleźć dolary? Czasem czynią to anioły, jak amerykański inżynier Jerry Fickel, który zapomniał, że w Miami cierpiał na zaburzenia czynności serca. Tutaj w Peru chodzi on na długie wspinaczki w wysokie góry transportując owce i nawet uczy genetyki, żeby uzyskać jak najlepszą jakość wełny i mięsa. Daje nadzieję tej nieszczęśliwej i zapomnianej części świata, skąd jeszcze niedawno większość ludzi chciało emigrować.

Historia trzecia: Rok temu, gdy dowiedziałem się, że w biednej dzielnicy Iquitos spaliło się 135 domów, poleciłem mojej restauracji wydawać ludziom, którzy stracili domy w pożarze, 1000 posiłków dziennie przez 10 dni. Później przejął to lokalny rząd i pomógł im odbudowywać się. W czasie mojej wizyty w Iquitos przywódcy tej społeczności zaprosili mnie na spotkanie, ponieważ ludzie chcieli podziękować mi za to co zrobiłem. Podczas spotkania jeden z młodych przywódców o imieniu Roger poprosił, żebym pomógł uzyskać zestaw pierwszej pomocy. Inni prosili, żeby 4 osoby były szkolone w mojej restauracji jak gotować smaczne posiłki. Oni powiedzieli, że będą modlić się za mnie żebym miał szczęście.

Tego samego dnia wracałem do domu późno w nocy i po drodze zatrzymałem się w miejscowym kasynie. Wymieniłem 10 dolarów i w 10 minut, ku mojemu wielkiemu zdumieniu, wygrałem 500 dolarów grając na automacie do gier. To wystarczyło, żeby pokryć koszt wartościowego zestawu pierwszej pomocy. Anioły pomogły znowu.

Po przyjeździe do mojego biura w Kanadzie skontaktowałem się z kanadyjską ambasadą i znalazłem dwa programy pomocy dostępne dla biednych społeczności w Peru. Jeden z programów może pomóc budować wspólny stolarski warsztat, tak aby wykwalifikowani stolarze, którzy stracili wszystkie swoje narzędzia w pożarze w zeszłym roku mogli zacząć pracować znowu. Anioły nie muszą być Peruwiańczykami.

W kraju, w którym mieszkam, w Kanadzie, mamy wiele programów pomocy społecznej, ubezpieczenie od bezrobocia, ubezpieczenie medyczne, itd. W Peru te zadania są wypełniane przez rodzinę i przyjaciół. Kiedy w Peru widzę prawdziwą i spektakularną solidarność ludzi w potrzebie, czuję się dumny, że także jestem Peruwiańczykiem. Jestem zafascynowany tym cudownym krajem, gdzie anioły nieświadome tego czym są, ciągle fruują, każdego dnia, zawsze.

Stan Tymiński
stan@maloca.com